



**BEATA MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Hasło obecnego roku duszpasterskiego brzmi: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Jednym z jego postulatów jest troska o ludzi starszych. Jest to o tyle istotne, iż starość we współczesnej kulturze traktowana bywa jako rzeczywistość „drugiej kategorii”. A osoby starsze mogą być drogowskazem prawdziwych wartości życia; mogą też zadziwić pokojem serca. ■

## ZA TYDZIEŃ

- CÓRKI MIŁOŚCI i ich misja specjalna w diecezji
- CI, KTÓRZY NAUCZYLI SIĘ LATAĆ, czyli o „Uskrzydłonych”
- MOJE PIERWSZE KOŁĘDOWANIE, czyli pokoleńdowe refleksje neoprezbitera
- JAK ZAPLANOWAĆ FERIE? – kilka pomysłów dla uczniów
- Panorama Parafii: SERCE JEZUSA W BIADOLINACH

Ewangelizacja wizualna

## Katecheza na dużym ekranie

Choć wytwórnia Disneya nie bardzo kojarzy się z duchem chrześcijańskim, to w „Narnii” prezentuje obraz głęboko przesiąknięty tego rodzaju odwołaniami.

– Ekranizacja powieści C.S. Lewisa cieszy się ogromną frekwencją – mówi już nieco zmęczony przedzieraniem biletów pracownik tarnowskiego kina „Marzenie”. – Przychodzą ludzie w różnym wieku, jednak zdecydowana większość to młodzież.

W baśni znajdujemy nie tylko konwencjonalną walkę dobra ze złem, ale także obrazy nasycone głęboką symboliką, kontekstami i odniesieniami. Trudno tu właściwie znaleźć zdanie czy scenę, które nie niosłyby jakiejś szczególnej treści. Na tę najistotniejszą, bo dotyczącą wiary i nadziei, zwraca uwagę ks. dr Jacek Siewiora z Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. – Choć wytwórnia Disneya nie-



BEATA MALEC-SUWARA

koniecznie kojarzy się z duchem chrześcijańskim, to jednak tym razem sięgnięto po materiał głęboko przesiąknięty tego rodzaju odwołaniami – zauważa katechetyk. Jego zdaniem, chrześcijańskich tropów jest w filmie wiele. Na przykład określenia dzieci (synowie Adama, córki Ewy), postać Aslana, mająca cechy Chrystusa; las w pew-

**Synowie Adama i córki Ewy, oglądając „Opowieści z Narnii”, powinni szczególną uwagę zwrócić na motywy chrześcijańskie**

nym momencie nasuwa skojarzenie z ogrodem oliwnym, a dziewczęta, czuwające przy zmarłym królu, są jak niewiasty, oplakujące ofiarną śmierć Jezusa. Ks. Siewiora podkreśla, że nie należy jednak filmowej opowieści traktować jako alegorii Pisma Świętego, choćby dlatego, że w Narnii nie brakuje też istot rodem z mitologii. **BS**

## JASEŁKA Z PODSKOKAMI



Awangardowe widowisko bożonarodzeniowe przygotował Zespół Teatralno-Muzyczny działający przy tarnowskiej parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. „Miały być normalne jasełka. Był już gotowy scenariusz. Kiedy jednak w Szkole Podstawowej nr 23, w której uczę, chęć grania w przedstawieniu zgłosiło kilkadziesiąt dzieci, stary scenariusz poszedł do kosza, a w ciągu dwóch dni powstał nowy” – mówi koordynator przedstawienia i opiekun grupy ks. Mariusz Nosal. W przedstawieniu bierze udział 90 małych wykonawców. Widowisko „Betlejemskie spotkania. Dla Bożej Dzieciny śpiewamy i tańczymy” zostało bardzo ciepło przyjęte tak przez tarnowian, jak i mieszkańców Lisiej Góry i Łącka, gdzie było prezentowane. **GB**

**W spektaklu mali wykonawcy wykorzystują elementy akrobacji sportowej**

## Mazowsze na papieskich błoniach



**TARNÓW.** Kilka tysięcy osób wysłuchało najpiękniejszych polskich kolęd w wykonaniu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Koncert (na zdjęciu) odbył się 10 stycznia w kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie; objęty był honorowym patronatem bp. Wiktora Skworca, a dedykowany Ojcu

Świętemu Janowi Pawłowi II. – To miejsce w sposób wyjątkowy związane jest z postacią Papieża Polaka – mówił w słowie wstępnym ks. Stanisław Dutka, proboszcz parafii. – Tutaj, na błoniach, Jan Paweł II spotkał się z pielgrzymami, tutaj wyniósł na ołtarze bł. Karolinę, ten plac nosi jego imię.

## Pastorał i toga

**TARNÓW.** 9 stycznia, w domu parafialnym przy parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza, odbyło się spotkanie biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca z przedstawicielami prawników z całej diecezji. Pasterz Kościoła tarnowskiego, nawiązując do swej niedawnej wizyty *ad limina*, życzył prawnikom, aby w

nowym roku ich życie i posługa jeszcze bardziej przeniknięte były wiarą i odpowiedzialnością za Kościół. Na tradycyjny opłatek przybyli prawnicy z Bochni, Dębicy, Limanowej, Mielca i Tarnowa. Organizatorem spotkania był ks. dr Robert Kantor, diecezjalny duszpasterz prawników.

## Nawracał ich rodak

**SEMINARIUM.** 8 stycznia 2006 r. w uroczystość Chrztu Pańskiego w WSD w Tarnowie gościł biskup radomski Zygmunt Zimowski (na zdjęciu), który przeprowadził dla alumnów dzień sku-

pienia. Przebiegał on pod hasłem: „Strzec nowej światłości”. Alumni seminarium złożyli biskupowi, pochodzącemu z naszej diecezji, życzenia owocnej pracy pasterskiej i zapewnili go o modlitwie.



## „Wesoła nowina”



**NOWY SĄCZ.** Po raz szósty od 6 I do 2 II zorganizował cykl Koncertów Kolęd i Muzyki Bożonarodzeniowej „Wesoła nowina”. W tym roku wystąpili już: Sądecka Szkołka Chóralna „Sokoliki”, tarnowski chór Gos. pl oraz Marek Bałata Quartet. 29

stycznia o 18.00 w MCK „Sokół” (na zdjęciu) sądecki zespół regionalny „Lachy” wystąpi z widowiskiem „Hej kolęda, kolęda” (bezpłatne zaproszenia w kasie). 2 lutego, na zakończenie cyklu, odbędzie się operowo-operetkowy Koncert Kolędowo-Karnawałowy.

## „Kolędować Małemu”



**RADŁÓW.** 6 stycznia w auli radłowskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z koncertem kolęd wystąpiły 4 zespoły. „Grupa Pod Gruszą” Pawła Jachimka zaprezentowała współczesne polskie kolędy. Muzykująca rodzina Flików z Głowa (ojciec i 3 synów) kolędowała na góralską nutę. Z kolei Męski Zespół Wokalny

„Concentus” Piotra Kuczka z Tarnowa zaprezentował wiązkę kolęd staropolskich, a także kolędy czeskie, ukraińskie i hiszpańskie. Na zakończenie zaś przed liczną widownią (na zdjęciu) wystąpiła Paulina Fidowicz. „Bożonarodzeniowe koncerty kolęd w naszej szkole to pielęgnowana od kilku lat tradycja” – mówi Józef Trytek, dyrektor ZSP.

Leader+

## We własnych rękach



Urokliwa ulica w Zakliczynie.

Ta gmina wraz z innymi stawia na turystykę

Mimo niemałych pieniędzy, które na wieś trafią w ramach unijnego programu „Leader+”, jego wartość można mierzyć inaczej.

W sołectwach 7 gmin Powiśla Dąbrowskiego odbyło się jesienią 80 wstępnych, informacyjnych spotkań dla mieszkańców dotyczących programu „Leader+”. „Jego realizacja polega w zasadzie na tym, że to mieszkańcy sami zgłaszają potrzeby, projekty choćby drobnych inwestycji na wsiach, tworzą Lokalną Grupę Działania w formie stowarzyszenia, i to ta właśnie grupa otrzymać może w zarządzanie kwotę 750 tys. zł na realizację zaproponowanych projektów” – mówi Piotr Sacha z Urzędu Gminy Dąbrowa Tarnowska. Istotą programu jest zatem aktywizacja lokalnej społeczności wiejskiej i wsparcie jej działania na rzecz własnego środowiska. Indywidualnie nikt nie dostanie pieniędzy do własnej kieszeni, ale z bezwrotnych środków Unii skorzystać może np. cała wieś. Na Powiślu zgłoszono szereg niedużych projektów, m.in. wykonania na wale wiślanym ścieżek, którymi można by się poruszać na rowerach. Przed Bożym Narodzeniem gminy Pleśna, Wojnicz, Zakliczyn i Ciężkowice powołały własną LGD „Dunajec-Biała”. „Chcemy, aby działania grupy poszły w kierunku promocji agroturystyki i turystyki, a także na terenie Pleśnej wsparcia produkcji i handlu owocami miękkimi” – mówi Marta Rzepa, zastępca wójta. Zdaniem Piotra Sachy, wielkie znaczenie ma to, że po wykorzystaniu środków z „Leadera” Lokalna Grupa Działania będzie mogła samodzielnie starać się o inne fundusze na realizację kolejnych, nowych zadań. Już nie urząd, ale mieszkańcy wsi – biorąc sprawy we własne ręce – zdecydują, ile i na co potrzebują pieniędzy. **GB**

Habemus Papam

## Porcelanowy papież

Takiej ekspozycji poświęconej Janowi Pawłowi II jeszcze nie było. Sceny z życia Papieża przedstawiają lalki.

Wystawę, właściwie projekt zatytułowany „Habemus Papam”, można zobaczyć w filii Muzeum Lalek w Lipinach koło Pilzna. Oglądaniu papieskich scen towarzyszą, odtwarzane z taśmy, wspomnienia Ojca Świętego i melodia ulubionej przez niego „Barki”. Można zobaczyć Karola Wojtyłę z czasów studenckich czy nawet wczesnego dzieciństwa. Nie zabrakło także odniesienia do słynnych wadowickich kremówek. Większość to jednak ważne momenty pontyfikatu.

Zofia Gągała-Bohaczyk, dyrektor muzeum i autorka kolekcji, pragnęła przede wszystkim pokazać, jak Papież się zmieniał, jak zmieniały się rysy jego twarzy: „To było trudne zadanie. Praktycznie cała pracownia pochłonięta była projektem przez wiele miesięcy”. Wykonano 34 figurki prawie półmetrowej wysokości, z czego 12 przedstawiających postać Ojca Święte-

**W Muzeum Lalek można zobaczyć 34 figurki nawiązujące do życia Jana Pawła II**



go. Obok niego pojawiają się bliższe mu osoby, m.in. rodzice, kole-dzy, bp Stanisław Dziwisz, kardyna-łowicie Franciszek Macharski i Stefan Wyszyński. Jak informuje Zofia Gągała-Bohaczyk, planowana jest druga część wystawy. Będzie przedstawiać pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny lub jego spotkania z wybitnymi postaciami współczesnego świata.

**BEATA SUWARA**

Muzeum Lalek w Pilźnie-Lipinach,  
tel. 014 672 13 21 lub 014 672 46 49,  
godz. otwarcia: codziennie 8.00–17.00.

Dzieci – bezdomnym

## Poukładać życie

Wizyty dzieci w tarnowskim domu dla bezdomnych mężczyzn działają wychowawczo. Obustronnie.

Uczniowie 4 klasy tarnowskiej Szkoły Podstawowej nr 15 zawitali 9 stycznia do prowadzonego przez Caritas domu dla bezdomnych mężczyzn z krótkim jasełkowym przedstawieniem. „Każdego roku jakaś szkoła do nas przychodzi z taką pre-



zentacją. Współpracujemy tu m.in. z Gimnazjum nr 2 oraz uczniami Gimnazjum nr 4. Dzieci z »piętnastki«, które dziś gościmy, zbierały też dla naszych podopiecznych leki i odzież” – mówi Jerzy Maślanka, kierownik domu. Szkoły „wpraszą się” do bezdomnych spontanicznie. „Chcemy nieść choć skromną pomoc, a poza tym pokazać dzieciom, że jest jeszcze inne życie niż to znane z kolorowych gazet” – tłumaczy Urszula Karpala, która z uczniami IV klasy przygotowała tegoroczne jasełka. W domu dla bezdomnych przydaje się każda pomoc materialna. Duchowa też jest nie do przecenienia. „Każdorazowa wizyta dzieci w naszym domu to dla mieszkańców chwila refleksji. Ocierają w takich sytuacjach niejedną łzę. Wrzuszają się. W większości nasi panowie mają dzieci, rodziny, które zostawili. Zawsze mamy nadzieję, że może kiedyś zdecydują się nawiązać kontakt, podejmą próbę poukładania swego życia” – dodaje J. Maślanka. **GB**

**Trochę wzruszeń w domu dla bezdomnych. Na scenie dzieci z SP nr 15**

Ludzie w podeszłym wieku, seniorzy, babcie i dziadkowie z bagażem życiowych doświadczeń, mają zazwyczaj niemal doskonałą miarę rzeczy. **Wiedzą, co w życiu naprawdę się liczy.**

Gdyby tak częściej ich słuchać, może ten świat byłby lepszy niż jest.

tekst i zdjęcia  
**GRZEGORZ BROŻEK**

S iódmy rok działa w Kamionce Wielkiej koło Nowego Sącza Parafialny Dom Pomocy Społecznej „Samaritanin”. „Kiedy w 1964 roku przyszedłem do Kamionki, spotkałem się z problemem ludzi starych, opuszczonych, samotnych, bytujących nie raz w okropnych warunkach. Niektórzy, bez własnego domu, nocowali po sąsiadach, którzy z dnia na dzień »przekazywali« ich sobie. Pomyślałem, że jak będzie możliwość, to dla takich ludzi trzeba coś zrobić, aby się nie tułali” – wspomina ks. prał. Stanisław Trytek, emeryt, budowniczy, a zarazem mieszkaniec „Samaritanina”. Minęło wiele lat. Skończyła się „komuna” i wreszcie swobodnie można było dysponować także mieniem parafialnym. Do wyremontowanego budynku starej plebanii dobudowano nowoczesny pawilon mieszkalny, oba zgrabnie połączono i w 1999 roku „Samaritanin” otworzył swe podwoje. Zamieszkało w nim 25 pensjonariuszy.

### Jak rodzina

Dom jest inny niż zwyczajnie DPS-y. „Jesteśmy jedną wielką rodziną. Po pierwsze mieszkańcy, ludzie starsi i samotni, w



większości pochodzący z terenu naszej parafii bądź najbliższych okolic, przenosząc się do domu, pozostają nadal w środowisku, w towarzystwie ludzi, z którymi ich życie związane jest od lat” – opowiada Michalina Kłębczyk, kierowniczka domu. Po drugie nieliczny personel, opiekunki i pielęgniarki to jakby przyszywana rodzina każdego z pensjonariuszy. Dziewięćdziesięcioletni wesoly Jan Basiaga ceni opiekunki jak wszyscy tutaj. „One takie dobre, fajne, pomogą, pośmieją się z nami. Tylko że ich cztery jest i nie wiadomo, za którą się oglądać” – śmieje się Basiaga. Gospodarowanie też jest rodzinne. Część prac związanych z bieżącym funkcjonowaniem „Samaritanina” wykonują bowiem jego mieszkańcy. „Nie było takiej potrzeby, ale oni bardzo chcą

**Mieszkańcy „Samaritanina” w jadalni spotykają się nie tylko na posiłkach, ale aby pogadać i razem się pomodlić**

coś robić, bo od dziecka przywykli do pracy. Taka pani Eleonora, jakby powiedzieć jej, żeby nie obsługiwała przy stole innych, to mogłaby się nawet obrazić” – wyjaśnia ks. Trytek. Inni też pomagają. Niektóre pensjonariuszki, mające

sanepidowskie książeczki, udzielają się w kuchni, a pan Czesław dba o porządek wokół domu. Robi to, bo chce. „Dzięki temu też mogliśmy ograniczyć do koniecznego minimum liczbę personelu. W innych tego typu domach koszt utrzymania mieszkańca kalkulowany jest na poziomie 1700 zł. My utrzymujemy nasz dom z 75 procent renty czy emerytury każdego pensjonariusza” – tłumaczy Michalina Kłębczyk. „Wspólnie staramy się o nasz dom. Jesteśmy jak siostry i bracia” – dodaje ks. Trytek. Choć może nie wszyscy. Bo państwo

Szczecinowie są małżeństwem. Poznali się jednak już w „Samaritaninie”. Każde z nich jest po osiemdziesiątce, a pobrali się w zeszłym roku, kiedy w wystawianych w „Samaritaninie” jasełkach zagrali Świętą Rodzinę.

### Jest do kogo otworzyć usta

Ludzie starsi nie mają wielkich potrzeb. „Spotykamy się, gadamy ze sobą, czasem nawet się pokłócimy, ale zaraz godzimy. Koronkę sobie odmówimy codziennie. Najważniejsze, że człowiek ma do kogo otworzyć usta. Samotnym i starszym ludziom to najbardziej potrzebne” – przyznaje 85-letnia Jadwiga Świerczek pochodząca z Mysłkowa. Wzajemne towarzystwo bardzo sobie wszyscy tu cenią. Ponad 80-letni Michał Mikulec, kiedy wyjeżdżał na pół roku do dzieci w Kanadzie, już tęsknił za

w Kamionce Wielkiej

# odzinie

mieszkańcami „Samaritanina”. „Kanada ładna, ale nie ma z kim rozmawiać, bo wszyscy po angielsku mówią. A tu po polsku to możesz gadać z kim chcesz i ile chcesz” – mówi. Tęsknota jednak i tu dopada zwłaszcza tych, którzy mają gdzieś w Polsce czy świecie rodzinę, dzieci. Janina (choć wszyscy mówią do niej Janeczka) Boganowa dzieci ma pod Warszawą. Daleko. „Jakbym nie była wdową, to bym tu nie mieszkała, tylko z mężem, w Radzyminie. Ale jestem samotna. Tęsknię za dziećmi. Dzwonimy do siebie, ale jak się zrobi ciepło, to się do nich wybiorę w odwiedziny” – deklaruje.

## Bolączki starości

Ludziom starszym, a w dodatku samotnym, trudno jest w pełni zadbać o siebie. „Jak choroba mi serce zaatakowała, to był koniec z samodzielnym życiem. W domu zemdlałam raz w kuchni i upadłam na podłogę. Dzięki Bogu jednak żyję” – zwierza się Stanisława Skoczeń pochodząca z Bączej Kuniny koło Nawo-

jowej. Całe życie spędziła sama, teraz jednak ceni towarzystwo i opiekę, którą tu ma. „Samotnie byłoby ciężko. Czasem i sił już by nie było, aby iść do sklepu, ugotować coś sobie czy posprzątać. To nie takie łatwe. Starzy ludzie mają ciężko, chyba że żyją przy rodzinie, to wtedy jest trochę inaczej. A jak ktoś nie ma rodziny?” – pyta retorycznie Jadwiga Świerczek. Tym, co starszym ludziom najbardziej doskwiera, jest coś na kształt znużenia czy nudy. „Jak człowiek siedzi, to się okropnie nudzi. Co można? Ano czytać książki czy gazety albo patrzeć w telewizor, ale to się też nudzi. Najlepiej, póki jest siła, to trochę, jak to się mówi, polatać, porobić co. Praca to się nigdy nie nudzi, no, tylko mężczy właśnie trochę. To się odpoczywa chwilę i do pracy z powrotem” – opowiada Janeczka Boganowa.

## Pole we krwi

„Myślałem kiedyś, żeby zorganizować jakieś tzw. zajęcia kulturalne. Wie pan, malo-

**Wszyscy zazdroszczą Zofii Ruchałowskiej pogody ducha**

wanie czy rysowanie. Nie da się. Nasi mieszkańcy w większości to ludzie z roli. Oni szczęśliwi są, jak mogą pomóc w jakimś konkretnym zajęciu, to ich interesuje i pociąga” – wyjaśnia ks. prał. Trytek. Pani Jadwiga Świerczek znana jest w domu jako wybitna specjalistka od robienia pierogów. Janeczka Boganowa obsługuje zmywarkę. „Żeby mnie noga nie bolała, to by mnie tu nie utrzymali, bo bym poszła do ludzi i robiłabym w polu. Bo ja strasznie w polu lubię robić” – wyznaje prawie 80-latka, Janina Popiela z Cieniawy. Dziwna deklaracja w ustach niewiasty, która na służbę do ludzi poszła w wieku 9 lat. Wydawać by się mogło, że właśnie na starość warto by pomyśleć, aby sobie dać spokój z robotą, odpocząć. Ale nie. „Przywykłam do roboty. Od dziecka przyzwyczajona byłam i, jak to się mówi, ciągnie mnie do roboty okropnie” – trochę przez łzy wspomina swoje dzieciństwo, ale uśmiecha się. Jan Basiaga też chodził na służbę. Po raz pierwszy... w wieku 5 lat.

## Dom życia

Mieszkańcy „Samaritanina” uważają, że ten dom przedłuża życie. Basiaga i Uroda mają po 93 lata. Ten pierwszy pisze wiersze i lubi improwizować poetyckie teksty. Ten drugi, zwłaszcza kiedy obchodzone są czyjeś imieniny, wy-

ciąga harmonię i przygrywa do śpiewu. Pozostali w większości są po 80., ale nieźle się trzymają. Nawet Zofii Ruchałowskiej, której cukrzyca zabrała dwie nogi, ten dom przywraca jakby vitalność. Pogodna jest jak mało kto. „Jej humor nam samym daje siłę i ochotę do życia i pracy” – mówi opiekunka, Lucyllia Homonick. „Są tacy, którzy czekają na miejsce w naszym domu. Nawet dużo ich jest. Nikomu nie robimy jednak nadziei, że miejsce będzie, bo my nie czekamy na niczyją śmierć” – dodaje trochę sentencjonalnie Michalina Klębczyk.



## MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁ. STANISŁAW TRYTEK

*budowniczy, dyrektor i mieszkaniec DPS „Samaritanin” w Kamionce Wielkiej*

Zawsze przyświecała mi myśl, żeby nie tylko katechizować, uczyć i udzielać sakramentów, ale i w jakiś inny sposób ludziom służyć. Diakonię, która jest nakazem Kościoła, uważałem za jedno z podstawowych zadań, zobowiązań proboszcza. Dziś starsi ludzie mają lepiej, niż było dawniej. Mają choćby emerytury czy renty, których kiedyś nie było. Tyle że pieniądze to nie wszystko. Starym ludziom trzeba towarzystwa drugiego człowieka, trzeba też opieki. Ten dom w zamysle miał być specyficzny, bo taki rodzinny, prawdziwy, jak własny. Nasi mieszkańcy to wdowy i wdowcy, panie, które nigdy nie były zamężne, samotni, a czasem ludzie, którzy nie znaleźli miejsca w swojej rodzinie. Tu znajdują zaspokojenie swych skromnych potrzeb. Cenią sobie także to, że mają blisko do kościoła. Prowadzą pełne prostoty życie. Jego treścią jest praca i modlitwa, i drugi człowiek. To ich i mój świat.



Oplątek policji

# Stoją na straży



Biskup Wiktor Skworc oraz gospodarze spotkania: ks. prał Stanisław Sojka, diecezjalny duszpasterz policji, oraz insp. Andrzej Małek

Kilkudziesięciu policjantów, przedstawiciele komend z całej diecezji, spotkało się 8 stycznia na oplątku z biskupem tarnowskim Wiktorem Skworcem.

Zgromadzonym na Eucharystii w tarnowskim kościele pw. NSPJ stróżom porządku publicznego Pasterz diecezji przypomniał, że powinni zawsze pamiętać o godności każdej osoby ludzkiej i równości wszystkich wobec prawa. „Obcowanie ze złem nie powinno też w żadnym wypadku i w jakimkolwiek stopniu deprawować emisariuszy dobra, prawa i sprawiedliwości. Życzę wam

szczególnej wytrwałości, niech wam towarzyszy wdzięczność społeczeństwa, społeczne zaufanie” – mówił do policjantów bp Wiktor Skworc. Współgospodarz spotkania miejski komendant policji w Tarnowie inspektor Andrzej Małek zwraca uwagę, że takie wydarzenia mają dla policjantów duże znaczenie. „Pracując nad porządkiem, nie możemy zapominać, że musimy wpiąć się sami nad sobą. Tylko wtedy będziemy skuteczni i przydatni” – uważa inspektor Małek. „Chcieliśmy prosić Księdza Biskupa o dalsze wsparcie duchowe, aby łatwiej nam było wypełniać naszą misję” – dodał szef tarnowskiej policji.

GB

Dzieci dzieciom

# Misie na misje

Członkinie Dziewczęcej Służby Maryjnej z Dębicy – wzorem kolędników misyjnych – postanowiły pomóc dzieciom w Afryce.

W dębickiej par. pw. Krzyża Świętego odbyła się 8 stycznia, zorganizowana przez DSM, loteria misyjna. Prowadząca grupę s. Bernadetta Graniczny opowiedziała o pomysle loterii dzieciom z dębickiej podstawówki nr 5, które chętnie oddały na loterię swoje maskotki i przytulanki. „Miśki przyniosłam, bo u mnie leżą na półce. Nie mam młodszego rodzeństwa, więc nie są potrzebne w domu, a dzięki loterii trafią do dzieci, którym się przydadzą” – oznajmia Iwona Wójcik. Iwona i jej koleżanki opowiedziały też o loterii swoim znajomym ze szkoły i z osiedla. Na spotkaniu „deesemki” opisały wszystkie pozyskane dary, przygotowały losy i koszyczki z cukierkami. W loteryj-

ną niedzielę podjęły z siostrą dyżur w sali katechetycznej. „Los kosztuje 2 złote. Pieniądze, które zbierzemy, zostaną przeznaczone na pomoc dzieciom z krajów misyjnych” – mówi 14-letnia Iza Kałuża z DSM. Zdaniem pana Darka, który przyszedł ze swym synem kupić los, to pożyteczna akcja. „Można własnemu dziecku sprawić trochę radości nową maskotką, a przy tym wspomóc misje – uważa mężczyzna. Jednak nie o pieniądze tu chodzi. „Każdy grosz na misjach się przyda, ale nie jest tak bardzo ważne to, ile ich zbierzemy. Loterię robimy, aby każdy parafianin, nawet najmłodszy, mógł sobie uświadomić swój obowiązek misyjnego zaangażowania” – tłumaczy s. Bernadetta Graniczny. Dochód z loterii zostanie dołączony do ofiar zebranych w tym roku przez kolędników misyjnych.

GB

**W organizację loterii dziewczynki włożyły sporo pracy**



GRZEGORZ BROZEK

„Becikowe” po przeclawsku

# Wędka czy rybka?

Od 31 grudnia 2005 roku obowiązuje w gminie Przeclaw koło Mielca rozporządzenie, w myśl którego każdy bezrobotny ojciec nowo narodzonego dziecka otrzyma pracę: najpierw na 3 miesiące z możliwością przedłużenia na kolejne trzy. Mężczyźni mają być zatrudniani m.in. przez Urząd Gminy i – dzięki porozumieniu

z gminą – przez lokalnych pracodawców. Zdaniem Ryszarda Wolanina, wójta Przeclawia, to sensowniejsza, niż jednorazowy zasiłek, forma becikowego. Są to jednak zapewne formy komplementarne. Przypomina się w tej sytuacji porzekadło o wędce i rybie. Tylko przeclawska wędka wydaje się trochę przykrótka.

GB

**WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,**



że Jezus rozpoczyna głoszenie Ewangelii od wezwania do nawrócenia i powołania uczniów, którym zleci dawanie świadectwa Ewangelii aż po krańce ziemi. Jezusowe wezwanie do nawrócenia nie straciło swojej aktualności i z całą mocą odnosi się do każdego z nas. Każdy z nas także przez sakrament chrztu został powołany do dawania świadectwa Ewangelii, gdziekolwiek się znajdzie. Święty Marek, opisując powołanie pierwszych uczniów przez Jezusa, stwierdza: „Zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, i poszli za Nim”. Czy nasza odpowiedź na powołanie do bycia chrześcijaninem jest równie radykalna?

**Ks. ZBIGNIEW ADAMEK**

Drugi po „Gościu”

## Dobre promienie „Promyczka”

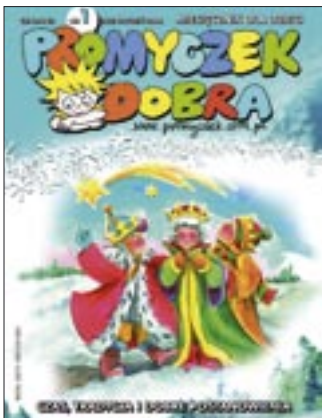
Od stycznia „Promyczek Dobra”, diecezjalny miesięcznik dla dzieci, przestąpił szerokim krokiem granice diecezji.

Miesięcznik ukazuje się od 15 lat i jest drugim co do wielkości nakładu (po „Małym Gościu Niedzielnym”) czasopismem dla dzieci. We wrześniu ubiegłego roku „Promyczek” otrzymał nową szatę graficzną. Każde wydanie przynosi atrakcyjne niespodzianki i gadżety (ostatnio były to: zawieszka na klucze, paciorki, krzyżyk i sznureczek do wykonania dziesiątka różańca misyjnego oraz odblaskowy aniołek).

W styczniu redakcja przeprowadza dużą akcję promocyjno-informacyjną. Dzięki życzliwym wydawnictwu mass mediom i wydziałom duszpasterskim kurii diecezjalnych w całej Polsce, miesięcznik dotrze do prawie wszystkich parafii w kraju. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, redakcja zaprasza do współpracy parafie i wspólnoty, a szczególnie rodziców i katechetów.

**Ks. ANDRZEJ MULKA,**  
redaktor naczelny „Promyczka”

Promyczek Dobra,  
plac Kolegiacki 4, 33-300 Nowy Sącz  
tel./fax 018 443 44 00, pn.–pt.:  
w godz. 8.00–16.00  
wydawnictwo@promyczek.com.pl



Dzieci potrzebują troski cały rok

## Nie „od święta”

Wizyta św. Mikołaja w grudniu to tradycja. Dodatkowa w styczniu – to dowód serdecznej pamięci i miłości.

7 stycznia w tarnowskiej par. pw. Miłosierdzia Bożego ze św. Mikołajem spotkało się 80 dzieci z 8 świetlic opiekuńczo-wychowawczych z terenu miasta. Siudem z nich prowadzonych jest przy parafiach, jedna poza – środowiskowe ognisko wychowawcze „Radosna przystań” przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. „Wiadomo, że – jak inne świetlice – zajmujemy się przede wszystkim dziećmi z rodzin, które najbardziej potrzebują pomocy materialnej, opiekuńczej i wychowawczej” – przyznaje Magdalena Trusz, szefowa ogniska przy TPD. Św. Mikołaj do dzieci w ognisku przyszedł przed Bożym Narodzeniem. W domach raczej nie mogły na wizytę Świętego liczyć. Zwykle



GRZEGORZ BROŻEK

przychodzi przed świętami, ale zarazem „od święta”. Tymczasem dla dzieci ważne jest, że także po świętach ktoś o nich pamięta. Na spotkaniu wszystkie mogły zaprezentować koledy, śpiewać, wystąpić, być oklaskiwane. „To są często dzieci odrzucone i piętnowane, czasem także przez rówieśników. Tu czują się docenione” – mówi szefowa

**Spotkanie przyniosło dzieciom wiele radości**

ogniska TPD. „Chcieliśmy nie tylko po prostu wręczyć dzieciom prezenty, ale też podnieść je trochę na duchu, dać im trochę pozytywnych wrażeń i emocji” – mówi Stanisław Klimek, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej, które wraz z Urzędem Miasta w Tarnowie przygotowało spotkanie. **GB**

Świetlica parafialna w Smęgorzowie

## Prawdziwa przystań

Utworzenie parafialnej świetlicy bywa kosztowne, ale jej funkcjonowanie – bezcenne.

Bp Stanisław Budzik poświęcił 8 stycznia świetlicę parafialną w Smęgorzowie koło Dąbrowy Tarnowskiej. Jeszcze nie tak dawno w suterrenach plebanii, gdzie dziś znajduje się sala komputerowa z bezpłatnym dostępem do Internetu, był skład ziemniaków. Dzięki Małgorzacie i Andrzejowi Ryzkom, którzy sfinansowali adaptację plebańskich piwnic, udało się w kilku pomieszczeniach zorganizować, poza salą komputerową, czytelnię z biblioteką, salę do gier sportowych i małe zaplecze kuchenne. „Jesteśmy stąd, tu mieszkamy i dla nas było naturalne, że tę sprawę trzeba wspomóc. Dla dobra dzieci i młodzieży z naszej parafii” – mówią ofiarodawcy. Mirek Borek żałuje, że nie mieszka bliżej kościoła, bo częściej by za-

glądał do świetlicy. „To jest jedyny w okolicy taki ośrodek, miejsce, w którym popołudniami i wieczorami można coś ciekawego robić” – mówi. Gimnazjalistka Ania Pieklińska jest tu prawie codziennie. „Przychodzę na 2–3 godziny. Z koleżankami możemy się spotkać i porozmawiać, skorzystać z Internetu. Dzięki temu wieczorami się nie nudzi” – zauważa. Codziennie od 16.00 do 20.00 opiekę nad 40–50 dziećmi i młodzieżą pełnią dwie

**Bp Stanisław Budzik poświęcił pomieszczenia świetlicy**

osoby dorosłe. „Staramy się też zaproponować coś dodatkowego, zajęcia plastyczne czy teatralne” – mówi Bogusława Serwicka, nauczycielka z miejscowej szkoły. Zdaniem ks. Emila Matysika, proboszcza w Smęgorzowie, była wielka potrzeba utworzenia takiej świetlicy. „Młodzi nie mieli często co robić, więc przesiadywali na chodnikach, snuili się czasem po wsi, trochę bez celu. Teraz mają swoją przystań” – mówi ks. Matysik. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

## PANORAMA PARAFII

Sufczyn. Parafia pw. Ducha Świętego

## Podniebny lot

Kościół sprawia wrażenie, jakby za chwilę miał wznieść się do lotu i poderwać do nieba całą parafię.

Dzień nie nadawał się na przygotowywanie reportażu: zimno, plucha i wszechogarniająca mgła, na którą niewiele mogą poradzić nawet najliczniejsze miliony fotograficznych pikseli. Ale parafia, a zwłaszcza świątynia, otulone mgłą, tym bardziej zdawały się świadczyć o pozaziemskiej rzeczywistości. Kościół, unurzany w mgielnej szadzi, sprawiał wrażenie, jakby za chwilę miał wznieść się do lotu i poderwać do nieba całą parafię.

Parafia powstała w 1982 r., „oderwawszy” się od pobliskiego Dębna. Liczy ponad 2300 członków, choć liczba ta nigdy nie jest do końca miarodajna, albowiem wielu obywateli Sufczyna czy Łoponia (wchodzącego w skład parafii), czasowo rezyduje za granicą, wysyłanych tam przez rodzime bezrobocie. Cieszy dodatni bilans przyrostu naturalnego. A jeszcze może bardziej „przyrost” wiary, jaki można tu chyba obserwować. Religijność miejscowych wiernych nosi mocny stigmat maryjny i pasyjny. Ludzie chętnie uczestniczą w nabożeństwach fatimskich, w każdy pierwszy piątek miesiąca pielgrzymują do bazyliki w Medyole, a w okresie Wielkie-



ZDJEŃCJA X AT

go Postu codziennie odpowiadają w kościele Drogi Krzyżową. Wierni żywo przeżywają też prawdę o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym; bardzo dbają o cmentarz, po każdej Mszy św. udają się na groby swych bliskich, często zamawiają Msze w intencji zmarłych.

Pamięć o wieczności nie osłabia jednak aktywności doczesnej. Parafianie chętnie angażują się w życie swej wspólnoty, ochotnie wstępują w organizacje i stowarzyszenia religijne. W parafii działają m.in.: Caritas, PDMD, schola, grupy młodzieżowe, prawie czterdziestoosobowa liturgiczna służba ołtarza. Oczywiście rdzeniem każdego działania jest modlitwa. Nie brak jej tutaj, zarówno w wymiarze wspólnotowym, jak i indywidualnym.

Wstępując w Godzinie Miłosierdzia do kościoła, dostrzegam w półmro-



U góry: Kościół, który wybudowano w latach 80. XX w. formą ma przypominać Ducha Świętego lub „napowietrzną” barkę. Z lewej: Krucyfiks w prezbiterium

ku kłęzącą starszą kobietę; wolno przesuwają się paciorki koronki, trzymane w dłoniach. Proboszcz szepcze, że ona tak codziennie: zima, lato, słońce czy niepogoda – zawsze modli się o 15. – Miałam trudne życie – wyznaje lekko zmieszana orantka. – Bez Koronki bym nie przetrwała. A teraz modłę się z wdzięczności i za wszystkich.

Jeśli sufczyński kościół „szybuje” w niebo, to właśnie za sprawą, zanoszonych w nim modlitw. **x. AT**



## KS. JÓZEF GAJDA

Ur. 1 lipca 1950 r. w Jadownikach. Świecenia przyjął w 1974 r. Posługiwał w Wierchosławicach, Bochni (u św. Mikołaja był rektorem kościoła szkolnego, a u św. Jana koordynował budowę kościoła i infrastruktury parafialnej). Od roku 2002 jest proboszczem w Sufczynie. W duszpasterskim pomaga mu wikariusz, ks. Michał Zieliński.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Chciałbym kontynuować linię moich poprzedników, zwłaszcza ks. Tadeusza Dłubacza, budowniczego kościoła, który wciąż żyje we wdzięcznej pamięci parafian. Sprawia radość wiara, zaangażowanie i życzliwość, jaką księdzu okazują tutaj ludzie. Nie było domu, w którym by nie przyjęto kapłana na kolędzie. Na co dzień doświadczamy szacunku i dobroci wiernych, którzy w większości chętnie i na różne sposoby włączają się w życie parafii (na przykład każdego roku „rejonami” przygotowują szopkę, grób Pański czy ozdoby ołtarza). Chciałbym jeszcze bardziej rozwijać kult Najświętszego Sakramentu, bazując zwłaszcza na posłudze świeckich szafarzy Komunii św. W przeszłości zamierzamy utworzyć ośrodek dla młodzieży (kawiarnia, świetlica, biblioteka) oraz parafialny klub seniora. Wiele osób starszych sygnalizowało w rozmowach, odbywanych podczas kolędy, potrzebę takiego miejsca.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: Kościół parafialny – 7.30, 11.00, 16.00  
Kaplica w Łoponi: 9.30.
- Codziennie: Kościół parafialny – 7.30, 17.00 Łopon – 7.30 (każdy piątek).
- Uroczystość zesłania Ducha Świętego.